

Władysław Dynak

"Pojedziemy na łów" : w kręgu słowiańskich kołęd noworocznych

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 80/3, 205-231

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW DYNAK

„POJEDZIEMY NA ŁÓW”

W KRĘGU SŁOWIAŃSKICH KOŁĘD NOWOROCZNYCH *

Witold Ziembicki, autor pierwszego — i jak dotąd jedyne — popularnego opracowania polskiej pieśni łowieckiej, uznał *Pojedziemy na łów* za najpoważniejszą, klasyczną, a przy tym najbardziej „myśliwską” spośród wszystkich naszych pieśni łowieckich¹. Opinię tę potraktować możemy bez większych zastrzeżeń jako uogólniony wyraz powszechnych — nie tylko wśród myśliwych — przekonań. Potwierdza je nade wszystko niezwykła popularność pieśni, poświadczona zamieszczeniem jej tekstu w licznych XIX- i XX-wiecznych zbiorach pieśni ludowych oraz śpiewnikach i antologiach (niepełny zapewne rejestr owych zapisów daje dołączona do tej pracy bibliografia). Nie bez znaczenia jest tu również fakt, że jej muzyczne opracowania były dziełem wielu wybitnych polskich kompozytorów — z Józefem Lipińskim i Stanisławem Moniuszką na czele. Ta wielka popularność pieśni sprawiła, że dziś *Pojedziemy na łów* uchodzi za nieoficjalny hymn łowiecki².

Problemem, który od dawna zaprzętał uwagę zbieraczy i folklorystów — do dziś zresztą nie rozstrzygniętym — była kwestia pochodzenia pieśni oraz jej dawności. O ile jednak w pierwszej sprawie większość badaczy zgodnie optuje za rodowodem literackim³ i procesem uludowienia, to już próby określenia wieku pieśni wywołują daleko idące rozbieżności. W doszukiwaniu się jej starodawnego rodowodu bodaj naj-

* Rozprawa stanowi fragment pracy habilitacyjnej *Z dziejów polskiej pieśni łowieckiej*.

¹ W. Ziembicki, *Myślistwo a muzyka*. Lwów 1936 (odbitka z „Łowca” 1935—1936), s. 97.

² „Łowiec Polski” 1977, nr 2, s. 16. — J. Szczyпка, „Pojedziemy na łów”. W: *Kalendarz polski*. Warszawa 1984, s. 279.

³ Zob. np. R. Wojciechowski, przypis wydawcy do tekstu pt. *Łowy* (s. 144) w: K. W. Wójcicki, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu. Z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich*. Pod redakcją H. Kapełuś. Wrocław 1976. Wyd. fototypiczne pierwodruku z r. 1836.

dalej posunął się Arkady Brzezicki, nazywając *Pojedziemy na łów* „średniowieczną śpiewką o łowach, przyjaźni i miłości”⁴. Ale i inni autorzy nie szczędzili przydawek w rodzaju: stara, najstarsza, starożytna... Tak np. Wincenty Ryszard Berwiński już w r. 1840 pisał, iż „u nas piękna piosnka *Pojedziemy na łów* do najstarszych należy”⁵, a Kazimierz Władysław Wójcicki w swej recenzji dziełka Wojciecha Kętrzyńskiego przydał jej miano „starożytnej piosnki łowieckiej”⁶. Wszelako najpowszechniej ugruntował się pogląd, że pieśń ma rodowód XVII-wieczny. Dał mu wiarę nawet znawca literatury staropolskiej i folkloru tej miary co Julian Krzyżanowski, pisząc we wstępie do powojennej edycji *Sobola i panny*, iż dzieło Weyssenhoffa zostało „zatytułowane słowami starej śpiewki z w. XVII”⁷. Odpowiedź na intrygujące pytanie o źródło tego przekonania — dodajmy: przekonania całkowicie bezpodstawnego i z gruntu fałszywego — jest tyleż prosta, co i zabawna zarazem. Otóż jest nim pośrednio... naukowa rzetelność Żegoty Paulego, XIX-wiecznego wydawcy *Pieśni ludu polskiego w Galicji*⁸, bezpośrednio zaś — błędne skojarzenie jego komentarza do *Pieśni o zajączku* z tekstem *Pojedziemy na łów*. W zbiorze Paulego — podobnie jak we wcześniejszym zbiorze Wacława z Oleska⁹ — *Pojedziemy na łów* następuje bezpośrednio po *Pieśni o zajączku*, którą wydawca opatrzył następującym komentarzem:

Pieśń ta musiała i w XVII wieku być śpiewaną, widziałem bowiem urywki z niej na końcu jednej księgi z tegoż wieku przedrukowane¹⁰.

Przypis ten nie zmieścił się już jednak na s. 169, gdzie kończy się tekst *Pieśni o zajączku*, i przeniesiony został przez drukarza na początek stronicy 170, gdzie rozpoczyna się tekst *Pojedziemy na łów*. Że jednak odnosi się on do *Pieśni o zajączku*, a nie do *Pojedziemy na łów*, dowodzi niezbitnie treść przytoczonego wyżej komentarza. Rzeczywiście bowiem w dwóch XVII-wiecznych edycjach (z r. 1653 i 1684) dziełka Hiacynta Przetockiego (ukrytego pod kryptonimem P.H.P.W.), pt. *Postny obiad, abo zabaweczka*, na pięciu ostatnich stronicach — po serii

⁴ A. Brzezicki, *Józef Weyssenhoff (1860—1932)*. „Łowiec Polski” 1983, nr 7/8, s. 15.

⁵ R. W. Berwiński, *Bogunka na Gople. Przypiski*. W: *Księga życia i śmierci. (Wybór pism)*. Opracowała M. Janion. Warszawa 1953, s. 292.

⁶ K. W. Wójcicki, rec.: *O Mazurach*. Napisał W. Kętrzyński. Poznań 1872. „Biblioteka Warszawska” 1872, t. 4, s. 143. Odwieczną piosenką nazwał *Pojedziemy na łów* J. Weyssenhoff w *Sobolu i pannie*.

⁷ J. Krzyżanowski, *Twórca „Sobola i panny”*. W: J. Weyssenhoff, *Soból i panna. Powieść*. Warszawa 1948, s. XIII.

⁸ *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Zebrał Z. Pauli. Lwów 1838.

⁹ *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. Zebrał Wacław z Oleska [W. M. Zaleski]. Lwów 1833. W zbiorze tym „blok myśliwski” tworzą następujące pieśni: *A kiedy myśliwy, Pojedziemy na łów, Pieśń o zajączku*.

¹⁰ Pauli, *op. cit.*, s. 170.

wierszy humorystycznych i epigramatów — następuje liczący 33 zwrotki utwór zaczynający się od słów „Zając sobie siedzi pod miedzą”. Tekst ten ukazał się wprawdzie 3 lata wcześniej, w r. 1650, w postaci osobnego druczku pt. *Heco, abo zajączek dla uciechy Jego Mości Pana Mikołaja z Przytyka Podlódowskiego, chorążego dobrzyńskiego, pod borem zastróńskim upatrzony, ruszony, obłąkany i dochowany*, ale w w. XIX — po wywiezieniu nieświekiej biblioteki Radziwiłłów do Rosji w r. 1772 — był już niedostępny polskim bibliografom i badaczom¹¹. Mógł więc Pauli jedynie zetknąć się z tekstem Przetockiego w jednym z dwóch XVII-wiecznych wydań *Postnego obiadu*. Już niejako na marginesie dodajmy, że utwór Przetockiego stanowi obszernie rozbudowaną przeróbkę popularnej już wówczas pieśni należącej do folkloru myśliwskiego.

Słowem: niewłaściwa dystrybucja komentarza Paulego spowodowała powstanie mitu o XVII-wiecznym rodowodzie pieśni *Pojedziemy na łów*. Trafność tego domysłu potwierdza dobitnie Zygmunt Andrzejowski, autor 3-tomowej antologii *Wojenna pieśń polska*. W tomie 1, obejmującym *Pieśni rycerskie, żołnierskie i ludowo-żołnierskie z okresu Rzeczypospolitej dawnej. (Wiek XII—XVII)*, przedrukował on bowiem — za Żegotą Paulim — tekst (wraz z melodią) *Pojedziemy na łów* z takim oto charakterystycznym komentarzem:

Pieśń rycerska z XVII wieku. Żegota Pauli podaje, iż widział urywki z niej na końcu pewnej księgi z tegoż wieku¹².

Tezę o XVII-wiecznym rodowodzie pieśni *Pojedziemy na łów* wypadnie ponadto odrzucić z paru innych jeszcze powodów. Pierwszy i najważniejszy stanowi fakt, że, jak dotąd, nie udało się odszukać zapisu wcześniejszego — drukowanego lub rękopiśmiennego — od publikacji Wacława z Oleska z roku 1833¹³. Ściślej: wcześniejszego polskiego zapisu, gdyż bliźniaczo podobną pieśń słowacką ze zbioru Jána Kollára opublikował w r. 1827 Pavel Josef Šafařík¹⁴, a również podobną — jeszcze wcześniej Vuk Karadžić w zbiorze pt. *Srpske narodne pjesme* (1823)¹⁵.

¹¹ Kwestię tę referuję szczegółowo w monograficznym opracowaniu *Pieśni o zajączku* („Litteraria” t. 20 (1988)).

¹² *Wojenna pieśń polska*. T. 1. *Pieśni rycerskie, żołnierskie i ludowo-żołnierskie z okresu Rzeczypospolitej dawnej. (Wiek XII—XVII)*. Zebrał i ułożył Z. Andrzejowski, major dypl[omowany]. Warszawa 1939, s. 175.

¹³ Wacław z Oleska, *op. cit.*, s. 64—65.

¹⁴ *Písň svetského ľudu slovenského v Uhřich*. Sebrane a vydané od P. J. Šafařika, J. Blahoslava a jíných. T. 2. Pešt 1827, s. 121—123, nr 95. O tym, że to właśnie Kollár pomieścił tekst pieśni w zbiorze Šafařika, pisze F. Votruba (*Spievanky a ich význam v slovenskom národnom a kultúrnom vývine*. Wstęp w: J. Kollár, *Národné spievanky*. T. 1. Bratislava 1953, s. 13).

¹⁵ Lipsk 1823. T. 1, s. 17. Serbski tekst pieśni przedrukowali: Wójcicki (*Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*. T. 1. Warszawa 1836, s. 342—343), Pauli (*op. cit.*, s. 173) oraz Ziembicki (*op. cit.*, s. 105).

Powód drugi jest natury językowo-stylistycznej: pieśń pozbawiona jest jakichkolwiek sygnałów w sferze języka czy stylu, które by do takiej chronologii upoważniały.

Powód trzeci wreszcie jest natury folklorystycznej. Wiadomo powszechnie, że w przekazie ustnym teksty — szczególnie dłuższe — stosunkowo szybko podlegają procesom rozpadu i transformacji. Im tekst jest starszy, tym większą ma liczbę wariantów o daleko nieraz idącym różnicowaniu. Tymczasem w dokumentacji tej pieśni napotykamy wiele zapisów identycznych lub prawie identycznych, wiele też z niewielkimi tylko zmianami. Bardzo wymowne jest w tym kontekście także to, że zbieracze powszechnie stosują skróconą formę zapisu, ograniczając się często do zanotowania jedynie pierwszej zwrotki¹⁶, a czasem tylko incipitu z ewentualną adnotacją: „śpiewa się bez odmiany tak jak i w innych okolicach kraju naszego”¹⁷. Świadczy to niezbicie o stosunkowo krótkim okresie funkcjonowania pieśni w folklorze.

Jak już wspomniano, pierwszy polski zapis *Pojedziemy na łów* pojawia się dopiero w r. 1833 w zbiorze Wacława z Oleska pt. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*, w muzycznym opracowaniu Józefa Lipińskiego. Wraz z tekstami pieśni o incipitach „A kiedy myśliwy cały dzień poluje” oraz „Siedzi sobie zając pod miedzą” tworzy w nim — w miarę jednorodny tematycznie — blok pieśni myśliwskich. I właśnie ten najwcześniejszy zapis — tak słowny, jak i muzyczny — stał się z czasem źródłem licznych przedruków w antologiach i śpiewnikach¹⁸, by w efekcie ukonstytuować się jako swego rodzaju „wariant kanoniczny” pieśni. Patronuje on literackiej karierze utworu na przestrzeni ostatnich 150 lat. A oto tekst tej pieśni w pierwszym polskim zapisie (Wacława z Oleska):

Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój! na łów, na łów, na łowy, do zielonej dąbrowy, towarzyszu mój.	Pojedziemy na łów, itd...
Aż tam biegnie zając, zając, towarzyszu mój! puszczaj charty ze smyczą, niech zająca uchwycą, towarzyszu mój.	Aż tam biegnie sarna, sarna, towarzyszu mój! puszczaj charty ze smyczą, niechaj sarnę uchwycą, towarzyszu mój.
	Pojedziemy na łów, itd...
	Aż tam biegnie sobol, sobol, towarzyszu mój!

¹⁶ Zob. np. O. Kolberg: *Mazowsze*. Cz. 6. Poznań 1969, s. 504, nr 1167. *Dzieła wszystkie* (dalej skrót: DW), t. 41; *Kaliskie i sieradzkie*. Poznań 1967, s. 291, nr 473. DW, t. 46. — M. Federowski, *Lud białoruski. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877—1905*. T. 6: *Pieśni*. Warszawa 1960, s. 480, nr 3828.

¹⁷ Federowski, *op. cit.*, t. 6, s. 480, nr 3829.

¹⁸ Zob. w *Bibliografii źródeł* poz.: B 26; B 29; B 31—36; B 40—41; B 44—45; B 52; B 54.

puszczaj charty ze smyczą, niech sobola uchwycą, towarzyszu mój.	A kiedy ci krzywda, krzywda, towarzyszu mój! tobie siodło, a mnie koń, terazże się ze mną goń, towarzyszu mój.
Pojedziemy na łów, itd...	
Aż tam biegnie panna, panna, towarzyszu mój! puszczaj charty ze smyczą, niechaj pannę uchwycą, towarzyszu mój.	A kiedy ci krzywda, krzywda, towarzyszu mój! moja szabla, a twój kij, terazże się ze mną bij, towarzyszu mój.
A teraz się dzielimy, dzielimy, towarzyszu mój! tobie zając i sarna, a mnie sobol i panna, towarzyszu mój.	Kiedyc jeszcze krzywda, krzywda, towarzyszu mój! twoje gardło, a mój miecz, twoja głowa pójdzie precz, towarzyszu mój ¹⁹ .

W 3 lata później tekst pieśni (z melodią) przedrukował Władysław Kazimierz Wójcicki w swym — wydawanym poszytami — zbiorze pt. *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*²⁰. Posłużył się wprawdzie wersją Wacława z Oleska, ale opatrzył ją w przypisie następującą uwagą:

Powszechniej słyszałem początek takowy:

Pojedziemy na łów, na łów,
Towarzyszu mój!
Ej! na łów, na łowy,
Pod ten gaik zielony,
Towarzyszu mój!

Ze swej strony dodajmy, że „początek takowy” znamionuje jedną z popularniejszych odmian tej pieśni, której odrębność zaznacza się zarówno w warstwie słownej, jak i muzycznej. Jej zapis najwcześniejszy znajdujemy w zbiorze Paulego²¹.

W tym samym, 1836, roku w listopadowym numerze leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu” ukazał się anonimowy artykuł o Kurpiach wraz z tekstem pieśni *Pojedziemy na łów* „z nowego zbioru pieśni ludu, wydawanego w poszytach przez Szanownego K. Wójcickiego”²². Artykuł ów stanowił przedruk — z licznymi opuszczeniami — fragmentu dzieła Łukasza Gołębiowskiego pt. *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony*²³, a pieśń ze zbioru Wójcickiego posłużyła jako ilustracja do takiego oto wywodu:

Wytrwały jest Kurp na wszelkie zmiany powietrza, niedostatek, mało dba o życie. Wolny, czynsz tylko panom swym płaci. Mieszkanie jego porządne,

¹⁹ Wacław z Oleska, *op. cit.*, s. 64—65.

²⁰ T. 1, s. 144—147.

²¹ Pauli, *op. cit.*, s. 170—171.

²² *Kurpie*. „Przyjaciela Ludu” 1836, nr 20, s. 154.

²³ Warszawa 1831, s. 39—41.

dobra strzelba i myśliwska torba nieodstępnym jego są towarzyszem. Tułając się po lasach za zwierzem nuci piosnki sobie właściwe, mające za przedmiot najwięcej łowy. Przytaczamy jedną takową [...] ²⁴.

I tym prostym sposobem pieśń *Pojedziemy na łów* przypisana została folklorowi Kurpiów! W wydanym pośmiertnie tomie poświęconym Mazowszu Staremu, Mazurom i Kurpiom taką właśnie lokalizacją opatrzył Oskar Kolberg tekst zaczerpniętej z artykułu w „Przyjacielu Ludu” pieśni ²⁵. Tymczasem w najpełniejszym, jak dotąd, zbiorze pieśni kurpiowskich Władysława Skierkowskiego *Pojedziemy na łów* nie pojawia się w ogóle. I to zarówno w drukowanej części zbioru, jak i w części pozostającej w rękopisie ²⁶.

Do edycji Wójcickiego wypadnie jeszcze powrócić z dość istotnego powodu. On to bowiem jako pierwszy z romantycznych folklorystów-zbieraczy wskazał na popularność *Pojedziemy na łów* w folklorze słowackim oraz na istnienie motywu łowów i podziału upolowanej zwierzyny w folklorze serbskim. Odnosne teksty — słowacki ze zbioru Šafařika i serbski z lipskiego zbioru Vuka Karadžicia — przedrukował w swych *Pieśniach ludu* [...] ²⁷. Te same teksty 2 lata później pomieścił również w swym zbiorze Żegota Pauli ²⁸, a 100 lat potem Witold Ziembicki w cytowanej tu na wstępie pracy ²⁹. Ze względów dokumentacyjno-interpretacyjnych wypadnie je również przytoczyć i tutaj. Nasamprzód tekst słowacki:

²⁴ *Kurpie*, s. 154.

²⁵ Kolberg, *Mazowsze*, cz. 7 (1970), s. 86—87, nr 1528 (Kurpie). DW, t. 42. Tom ten otwiera zresztą przedruk — cytowanego wyżej — anonimowego artykułu z leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu”. Przy okazji warto zwrócić uwagę na inną ciekawą okoliczność. Otóż pieśni oznaczone jako kurpiowskie pojawiły się w dwóch pracach Kolberga: *Pieśni ludu polskiego* (Kraków 1857) oraz *Mazowsze. Obraz etnograficzny* (t. 4. Kraków 1888) — łącznie około 70 tekstów. Rzecz ciekawa, że żadnego z nich nie ma wśród pieśni zanotowanych przez Skierkowskiego ani też w nowszych zbiorach Instytutu Sztuki PAN. Pieśni kurpiowskie w zbiorach Kolberga pochodzą raczej z pogranicznych regionów południowo-wschodnich, z okolic Ostrołęki, Chorzeł, Przasnysza. Tylko 9 pieśni (2 z *Pieśni ludu polskiego* i 7 z *Mazowsza*) pochodzi z właściwej Puszczy Kurpiowskiej, a mianowicie z okolic Myszynca. Zob. H. Gądomski, *Władysław Skierkowski. 1886—1941*. Ostrołęka 1984, s. 3.

²⁶ W. Skierkowski, *Puszcza Kurpiowska w pieśni*. Cz. I—II. Płock 1928—1934. — A. Wozaczyńska, *Indeks pieśni nie opublikowanych według incipitów i numerów pieśni*. W: *Pieśni kurpiowskie. Ich struktura i charakterystyka w świetle zbiorów W. Skierkowskiego*. Wrocław 1956. Rękopisy Skierkowskiego znajdują się w archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu.

²⁷ Wójcicki, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, t. 1, s. 329—331 (tekst słowacki), 342—343 (tekst serbski).

²⁸ Pauli, *op. cit.*, s. 171—173 (tekst słowacki), 173 (tekst serbski).

²⁹ Ziembicki, *op. cit.*, s. 104 (tekst słowacki), 105 (tekst serbski).

<i>Pojdeme my na lovy, na lovy, Tovarišu muoj!</i>	<i>Pusti chrta po vuoli, At' sobola dohoni, Tovarišu muoj!</i>
<i>Na lovičky, na lovy, Pod ten hájik zelený, Tovarišu muoj!</i>	<i>Beží panna po poli, poli, Tovarišu muoj!</i>
<i>Beží zajac po poli, po poli, Tovarišu muoj!</i>	<i>Pusti chrta po vuoli, At' tú pannu dohoni, Tovarišu muoj!</i>
<i>Pusti chrta po vuoli, At' zajaca dohoni, Tovarišu muoj!</i>	<i>Už sme všeccko zlovili, zlovili, Tovarišu muoj!</i>
<i>Beží srna po poli, po poli, Tovarišu muoj!</i>	<i>Tebe zajac i srna, A mne sobol i panna, Tovarišu muoj!</i>
<i>Pusti chrta po vuoli, At' tú srnu dohoni, Tovarišu muoj!</i>	<i>Ač sa ti krivda deje, deje, Tovarišu muoj!</i>
<i>Beží sobol po poli, po poli, Tovarišu muoj!</i>	<i>Tebe všecká zverina, A mne švárna devčina, Tovarišu muoj! ⁸⁰</i>

I tekst „jednej serbskiej gminnej pieśni”:

<i>Lepo ti je rodie jablane!</i>	<i>A mladji je bratac ulovio,</i>
<i>Swe biserom i dragim kamenjem,</i>	<i>Ulovio Sosu zlatokosu.</i>
<i>Ali ga je soko okrunio</i>	<i>Stari ji je mladjem govorio:</i>
<i>Doletjutji u goru gledetji,</i>	<i>„Ajde brate, da lovak delimo”.</i>
<i>Gdi dve brata itar lovak love:</i>	<i>A mladji je star'jem besedio:</i>
<i>Stari ji je bratac ulovio,</i>	<i>„Na čast tebe srna i košuta,</i>
<i>Ulovio srnu i košutu,</i>	<i>I jelenče zlatjeni rogova,</i>
<i>A jelenče zlatjeni rogova;</i>	<i>A menika Sosa zlatokosa” ⁸¹.</i>

Wreszcie, umykające dotąd uwadze badaczy, dwa zapisy morawskie ze zbioru Františka Sušila:

<i>Pojedzěmy na hůn, na hůn, Tovaryšku můj.</i>	<i>Hynaj běži syrna, syrna, Tovaryšku můj.</i>
<i>Na ten hůnek hůnovy Přes ten lesek cisovy, Tovaryšku můj, můj, můj.</i>	<i>Pusć ty chyrty ež ku ni, Ež tu syrnu přihoni, Tovaryšku můj, můj, můj, Tovaryšku můj.</i>
<i>Hynaj běži zajic, zajic, Tovaryšku můj.</i>	<i>Hynaj běži liška, liška, Tovaryšku můj.</i>
<i>Pusć ty chyrty ež k němu, Ež zajica přiženu, Tovaryšku můj, můj, můj, Tovaryšku můj.</i>	<i>Pusć ty chyrty ež ku ni, Ež tu lišku přihoni, Tovaryšku můj, můj, můj, Tovaryšku můj.</i>
<i>Pojedzěmy na hůn, na hůn, etc.</i>	

⁸⁰ Cyt. według: J. Kollár, *Národně spievanky*. Cz. 1. Bratislava 1953, s. 630—631, nr 37. Zob. też przypis 14.

⁸¹ Cyt. według: *Srpske narodne pjesme*. Skupio ich i na svijet izdao V. Karadžić. Kniga prva u koju su rozlicne zenske pjesme. Beograd 1953, s. 338—339, nr 435, pt. *Opet lov*. (Pierwodruk: Lipsk 1823).

<i>Hynaj běži panna, panna, Tovaryšku můj. Pusć ty chyrty ež ku ni Ež tu panna přihoni, Tovaryšku můj, můj, můj, Tovaryšku můj.</i>	<i>Běži sokol po poli, Kamaráde můj. Pust'me chrty po vůli, At' sokola uloví, Kamaráde můj. Běži panna po poli, Kamaráde můj. Pust'me my se po vůli, Který pannu uloví, Kamaráde můj. Všecko sme polovili, Kamaráde můj. Jak zajíce tak srnu, Jak sokola tak pannu, Kamaráde můj.</i>
<i>Včil se budem dzělič, dzělič, Tovaryšku můj. Tobě zajíc a syrna, A mi liška a panna, Tovaryšku můj, můj, můj, Tovaryšku můj.</i>	<i>Budeme se děliti, Kamaráde můj. Tobě zajíc a srna, A mně sokol a panna, Kamaráde můj.</i>
<i>Esli je ci křivda, křivda, Tovaryšku můj. Tobě všecka zvířina, A mi sama děvčina, Tovaryšku můj, můj, můj, Tovaryšku můj.</i>	<i>Jestli se ti málo zdá, Kamaráde můj. Tobě všechna zvířina, A mně švárná děvčina, Kamaráde můj.</i>
<i>Běži zajíc po poli, Kamaráde můj. Pust'me chrty po vůli, At' zajíce uloví, Kamaráde můj.</i>	<i>Jestli se ti to zle zdá, Kamaráde můj. Tobě sedlo a mně kůň, A ty sobě pannu hoň, Kamaráde můj³².</i>
<i>Běži srna po poli, Kamaráde můj. Pust'me chrty po vůli, At' nam srnu uloví, Kamaráde můj.</i>	

I na koniec wariant czeski ze zbioru Karela Jaromira Erbena:

<i>Pojedeme na lov, na lov tovaryši můj, můj, můj, tovaryši můj: na lovičku, na lovy, přes ten hájek borový, tovaryši můj!</i>	<i>Běží, běží srna, srna, tovaryši můj: chrty pust'me po volí, at' tu srnku uloví, tovaryši můj!</i>
<i>Běží, běží zajíc, zajíc, tovaryši můj: chrty pust'me po volí, at' zajíčka uloví, tovaryši můj!</i>	<i>Běží, běží jelen, jelen, tovaryši můj: chrty pust'me po volí, at' jelínka uloví, tovaryši můj!</i>

³² *Moravské národní písně. S nápěvy do textu vřadenými.* Sebral a vydal F. Sušil. Wyd. 2. V Brně, 1860, wariant I: s. 622—623; wariant II: s. 623—624. Przy wariacie I wydawca odsyła do zapisów Kollára, Waclawa z Oleska, Wójcickiego, Paulego i Karadžicia.

<i>Běží, běží panna, panna,</i>	<i>Budeme se dělit, dělit,</i>
<i>tovaryši můj:</i>	<i>tovaryši můj:</i>
<i>chrty pust'me po volí,</i>	<i>tobě zajíc a srna,</i>
<i>at' panenku uloví,</i>	<i>mně jeltnek a panna,</i>
<i>tovaryši můj!</i>	<i>tovaryši můj!</i>

*Zdá-li se ti málo, málo,
tovaryši můj:
tobě všechna zvířina
a mně švárná divčina,
Tovaryši můj!³⁸*

Wyraźne jest pokrewieństwo słowackiego wariantu pieśni — podobnie zresztą jak czeskiego i obu morawskich — z jej postacią klasyczną, znaną z zapisów Waclawa z Oleska, Wójcickiego, Paulego czy wreszcie samego Kolberga. Niewielkie różnice dostrzegamy jedynie w stylizacji 2 ostatnich strof — zamykających wprowadzie utwór sekwencją podziału upolowanej zwierzyny, ale też poddających ją daleko idącej redukcji. W licznych polskich zapisach pieśni sekwencja ta rozbudowana jest bowiem aż do 4 strof, czyli prawie połowy tekstu. Nie we wszystkich jednak. Równie liczne są zapisy z sekwencją podziału maksymalnie zredukowaną, zamkniętą w przestrzeni jednej tylko strofy. Patronuje im niejako wariant pieśni zapisany przez Żegotę Paulego.

Istnienie *Pojedziemy na łów* w folklorze słowackim, polskim, czeskim i morawskim jest zjawiskiem poniekąd naturalnym, potwierdzającym jedynie doniosłość kulturotwórczą roli Bramy Morawskiej i Śląska we wzajemnym przenikaniu tekstów, symboli i motywów literackich oraz folklorystycznych. Niepodobna zatem w oparciu o ten fakt rozstrzygnąć podstawowej dla naszych rozważań kwestii genezy pieśni oraz kierunku jej rozprzestrzeniania. Przed przyjęciem kuszącej hipotezy o literackim rodowodzie pieśni oraz kierunku jej przenikania z północy na południe, tj. z Polski na Słowację, powstrzymują dwa co najmniej powody. O pierwszym była już mowa: zapis słowacki jest wcześniejszy od notacji polskich. Ważniejszy wydaje się jednak powód drugi, a mianowicie istnienie tego samego, choć mającego inną formę, paralelizmu (łowy na zwierza — zdobycie dziewczyny) w cytowanej pieśni serbskiej, chronologicznie zresztą najwcześniejszej. Tożsamość zasady konstrukcyjnej tekstu (paralelizm) wsparta jest tu ponadto tożsamością motywu podziału owego dość osobliwego ułowku. Przy czym godny odnotowania jest tu fakt zadziwiającej zbieżności samej zasady podziału: tobie wszystka zwierzyna, mnie dziewczyna, widocznej w końcowych wersach pieśni serbskiej i słowackiej.

³⁸ *Prostonárodní české písně a říkadla*, Sebral a wydał K. J. Erben. Praha 1937, s. 324, nr 84. (Pierwodruk: 1864). Wydawca odsyła do zapisów Sušila, Kollára, Wójcickiego, Paulego, Waclawa z Oleska i Karadžicia.

W polskich wariantach pieśni ma ta zasada artykulację nieco inną, akcentującą przede wszystkim nierówność podziału, a nie uprzywilejowanie panny jako zdobyczy najcenniejszej. Słowem: już ten drobny szczegół wskazuje na bliższy związek pieśni serbskiej z wariantem słowackim *Pojedziemy na łów* niż z jego polskimi odpowiednikami. Tekst słowacki jawi się nam zatem jako ogniwo pośrednie na tradycyjnym szlaku wędrówek motywów z południa na północ.

W oparciu o tak kruchą przesłankę, wydedukowaną z przypadkowej — być może — zbieżności motywów, ryzykowne byłoby formułowanie jakichkolwiek hipotez o genezie pieśni. Jednakże w polu naszych obserwacji istnieje jeszcze inne zjawisko o nieporównanie większym ciężarze dowodowym. Jest nim — wspomniana wyżej — tożsamość zasady konstrukcyjnej, ufundowanej na paralelizmie zachowań myśliwskich i erotycznych: łowy na zwierza — zdobywanie dziewczyny. Wiedzie nas ona na rozległy terytorialnie i bogaty tekstowo obszar słowiańskiej tradycji kolędniczej.

Najwyrazistsze znamiona kolędnicze ma niewątpliwie pieśń serbska, zachowująca jeszcze pamięć o archaicznym toposie kolędniczym — jeleniu ze złożonymi rogami. Pojawia się on również w kolędach bułgarskich, rumuńskich, ukraińskich, białoruskich i w lazaricach z północnej Macedonii. W kolędzie morawskiej o polowaniu „złate rożki” ma łania-dziewczyna³⁴. Im dalej jednak na północ i wschód, tym częściej zamiast lub obok jelenia spotykamy niemniej zagadkowego tura. Tur i jelen, a nawet kombinacja „tur-oleń” występują w kolędach ukraińskich, złotorogie tury pojawiają się w rosyjskich bylinach, a „tur, co złote rożki ma” w zapisanej w r. 1818 przez Zoriana Dołęgę Chodakowskiego w Nowym Mieście Korczynie kolędzie polskiej³⁵.

Wprawdzie kultowy tur czy jelen ze złotymi rogami w znanych nam wariantach *Pojedziemy na łów...* już się nie pojawia³⁶, to jednak znajdujemy w nich inne „dziwne” zwierzę, sobola mianowicie, i jeszcze „dziwniejsze” na to zwierzę polowanie — szczucie chartami. Władysław Spausta, autor znakomitych „obrazków przyrodniczo-łowieckich”, kwestię pojawienia się sobola w *Pojedziemy na łów* usiłował wyjaśnić następująco:

łowy, o których wspominają dzieje, nic o sobolu nie mówią, a jedynie tylko stara piosnka myśliwska wspomina o dziwnym na to zwierzę polowaniu, które w istocie nigdy miejsca mieć nie mogło; tj. o łowach na sobola z chartami! Ani lesista przyroda, w jakiej ten zwierz zwykł w najskrytszych jej zaułkach przebywać, ani jego drogocenne futerko, nie dopuszczają w żaden sposób tego

³⁴ Zob. H. Kapelusz, *Kolęda o turze*. „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2, s. 199, przypis 20. — Sušil, *ed. cit.*, s. 754.

³⁵ Kapelusz, *op. cit.*, s. 191—205. — J. Krzyżanowski, *O kolędach noworocznych*. Wstęp w: F. Kotula, *Hej, leluja, czyli o wygasających starodawnych pieśniach kolędniczych w Rzeszowskiem*. Warszawa 1970, s. 12—17.

³⁶ „Zwykły” jelen pojawia się jedynie w śląskich zapisach Rogera i Cinciały.

rodzaju łowów, a nasza stara piosnka to widocznie *licentia venatoria*, to wykwit dobrego humoru i wesołego umysłu myśliwskiego, to wytwór fantazji łowieckiej, której mieliśmy zawsze dosyć. [...]

Jednak ta fantazja łowiecka ma swoją wartość w historii sobola, bo dowiadujemy się z niej, że autor piosnki uważać musiał to zwierzę jako krajowe i w rzędzie zwykłych naszych zwierząt je umieścił, pomimo iż wyniszczenie sobola na ziemiach naszych postępowało bardzo szybko, gdy wszechwładna moda wprowadziła jego futerko do stroju klas możnych, za czym i cena tego futra do niesłychanej doszła wysokości⁸⁷.

Ten nieco przydługi cytat ujawnia z wielką wyrazistością kłopoty z przyrodniczo-łowieckim uzasadnieniem pojawienia się sobola w interesującej nas pieśni. Jeśli nawet zignorujemy nader wątpliwą przesłankę o indywidualno-literackim, a nie kolektywno-folklorystycznym rodowodzie pieśni, to i tak dedukcyjne rozumowanie Spausty budzi poważne zastrzeżenia. Zwierzęciem krajowym nie był soból na ziemiach polskich już w w. XVI — jeśli był nim w ogóle w czasach historycznych. Tym bardziej na Słowacji. Zatem nie przynależność sobola do swojskich i „zwykłych” zwierząt motywuje jego pojawienie się w licznych, choć nie wszystkich, wariantach pieśni, ale coś zupełnie innego. Mamy wystarczająco wiele świadectw, aby twierdzić, że jest akurat odwrotnie. W przeciwieństwie do zająca i sarny, o których mówi się w zdecydowanej większości tekstów, soból o wiele częściej zastąpiony zostaje bardziej swojskimi reprezentantami rodzimej fauny, choć niekoniecznie przystającymi do łowieckiego poczucia prawdopodobieństwa. W wariantach morawskich pieśni sobola zastępują „liška” i „sokol”, w czeskim — „jelen”, w polskich — „sokół” i „konik”⁸⁸, a niezależnie od nich pojawiają się jeszcze: „jeleń”, „liszka”, „niedźwiedź”, „wilczek”, i „borsuk”⁸⁹. Myśliwskie uzasadnienie — poza zającem, który był najpowszechniejszym przedmiotem charcich gonów — ma jedynie liszka, a z pewnymi zastrzeżeniami — sarna i wilczek. Z zastrzeżeniami, gdyż sarna jest zwierzęciem typowo leśnym, polowanie z chartami wymaga zaś rozległych otwartych przestrzeni, tzw. długiego i czystego pola. Nic więc dziwnego, że najdłużej — jako pies myśliwski — utrzymał się chart w krainach stepowych, bo tam oprócz zająca i lisów ścigać nim można było wilki oraz inną zwierzynę stepową.

Łowiono więc wilki chartami na Ukrainie — najczęściej zresztą spod gonu ogarów — tymczasem pieśniowy „wilczek” pojawia się w zapisie ze... Śląska Cieszyńskiego. A już zupełnym absurdem myśliwskim jest polowanie z chartami na sokoła, niedźwiedzia, borsuka, jelenia czy konika.

⁸⁷ W. Spausta, *Na tropach. Obrazki przyrodniczo-łowieckie*. Lwów 1896, s. 105—106.

⁸⁸ *Bibliografia źródeł*, poz.: B 23, B 27; B 10, B 18, B 49.

⁸⁹ *Jw.*, poz.: B 8, B 28, B 17.

Nie jest zatem sobol w swej „dziwności” odosobniony, a zebrane przykłady dowodzą niezbicie, że szukanie łowieckich motywacji dla występujących w pieśni zwierząt jest przedsięwzięciem z gruntu chybnym i wiodącym na interpretacyjne manowce. Jeszcze większym nieporozumieniem jest postępowanie odwrotne — bezpośrednio wnioskowanie z realiów pieśni o procesach ekologicznych czy cywilizacyjnych. Spausta nie był w swej postawie odosobniony, oto bowiem współczesny przykład podobnego rozumowania:

Już ten hymn myśliwski [tj. *Pojedziemy na łów*], choć tego osmędził go dym z wszelakich dwururek, jest właściwie minimalistyczny w swoich dziarskich zachętach. Z owych zwrotek dowiadujemy się tylko o biednym zajączku, a w dalszych pojawia się jeszcze sarna, soból, panna... Nie ma żubra, tura, niedźwiedzia, nie ma innych przednich okazów i nic dziwnego, bo zbyt ochoczo rozstawaliśmy się z nimi w ciągu wieków⁴⁰.

Jaki więc płynie wniosek z przedstawionych powyżej rozważań? Chyba tylko jeden, ale nader istotny. Ten mianowicie, że pieśń *Pojedziemy na łów*, choć w planie dosłownym mówi o polowaniu, i to bardzo konkretnym: charcich gonach, nie jest w ogóle pieśnią myśliwską i z prawdziwymi łowami niewiele ma wspólnego. Na tej samej zresztą zasadzie, która wskazuje, że pieśni o koszeniu łączki, zrywaniu jabłuszek czy poleniu konika nic zupełnie nie łączy z rolnictwem, ogrodnictwem czy hodowlą koni⁴¹.

Konkluzja powyższa tylko pozornie wydaje się szokująca i sprzeczna z powszechnym odczuciem. Nie może też pretendować do miana oryginalności. Już bowiem w wieku ubiegłym jeden z wielkopolskich zbieraczy pieśni ludowych, Józef Lipiński, takim oto przypisem opatrzył zanotowany przez siebie wariant *Pojedziemy na łów*:

Pieśń ta nie jest łowiecką, za jaką ją udają wszystkie zbiory naszych pieśni. Sam układ i treść to pokazuje. Ani też właściwa samym Kurpiom, jak chce mieć p. Wójcicki, gdyż znana jest w całej Słowiańszczyźnie⁴².

Na obronę Wójcickiego dodajmy, że to chyba nie on był autorem anonimowego artykułu o Kurpiach w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu”, w którym mieszkańcom Puszczy Kurpiowskiej przypisano śpiewanie *Pojedziemy na łów*, oraz że właśnie on pierwszy wskazał na słowiańskie parantele tej pieśni.

Ma natomiast zupełną rację Lipiński, wskazując na zbiory pierwszych polskich folklorystów jako źródło takiej właśnie kwalifikacji pieśni. W bloku pieśni myśliwskich opublikował ją bowiem i Wacław z Oleska,

⁴⁰ Szczyńska, *op. cit.*, s. 284—285.

⁴¹ O symbolice erotyki ludowego zob.: J. Bartmiński, „Jaś koniki poił”. (*Uwagi o stylu erotyki ludowego*). „Teksty” 1974, nr 2, s. 11—24.

⁴² *Zwyczaj i pieśni ludu wielkopolskiego*. Z rękopisu pozostałego po ś.p. J. Lipińskim [wydał O. Kolberg]. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 8 (1884), s. 98, nr 163. Lipiński pomieścił tę pieśń w dziale: *Różne*.

i Wójcicki, i Pauli, i Kozłowski, a później również wielokrotnie Kolberg. Z kwalifikatorem „myśliwska” pojawiała się w zdecydowanej większości antologii, śpiewników i omówień.

Jako pieśń myśliwską wprowadził Stanisław Moniuszko *Pojedziemy na łów* do opery *Hrabina*. W akcie III śpiewa ją chór i przebierający się Podczaszyc w momencie największego napięcia akcji. Sam śpiew poprzedzony jest odgłosem trąbek myśliwskich, a pieśń niejako zapowiada pojawienie się starego Chorążego na czele drużyny myśliwskiej⁴³. Muzycznego opracowania pieśni dokonał Moniuszko⁴⁴, natomiast jej tekst stanowi wersja klasyczna z nieznaczną modyfikacją w strofie 3. Oto ową zmodyfikowaną postać tej strofy:

Aż tu leci sarna, sarna,
Towarzyszu mój!
Puść ogary ze sforą,
Niechaj sarnę zabiorą,
Towarzyszu mój⁴⁵.

Warto w tym miejscu dodać, że strofy w tym brzmieniu nie notuje ani jeden zapis folklorystyczny, co w sposób pośredni potwierdza tezę o podwójnym żywocie pieśni: w literackiej tradycji i w folklorze.

W jednoznacznie myśliwskim kontekście pojawia się *Pojedziemy na łów* w powstałej w r. 1924 operze Mieczysława Sołtysa *Panie Kochanku*, do której libretto — na podstawie powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego pod tym samym tytułem — napisał Henryk Kopia. Akcja utworu rozpoczyna się bowiem w kniei, podczas wystawnych łowów radziwiłłowskich, a pieśń, uchodząca powszechnie za XVII-wieczną, dodawać miała dziełu historycznego kolorytu. I w tym przypadku librecista posłużył się „kanonicznym” wariantem pieśni ze zbioru Wacława z Oleska.

I wreszcie dla myśliwskiej legendy pieśni impuls chyba szczególnie doniosły — to *Soból i panna* Józefa Weyssenhoffa, dzieło bez wątpienia najwybitniejsze w polskiej pięknej literaturze łowieckiej. Jak pisze Julian Krzyżanowski:

Siła ekspresyjna dwuwiersza o podziale sprawiła, iż on właśnie poszedł w przysłowie i podsunął Weyssenhoffowi tytuł jego znakomitej powieści myśliwskiej⁴⁶.

W „cyklu myśliwskim” Weyssenhoffa pieśń tę — w wersji klasycznej — śpiewają męscy bohaterowie utworu, młodzi myśliwi — Michał Rajecki i Stanisław Pucewicz⁴⁷.

⁴³ *Hrabina*. Opera w trzech aktach. Słowa W. Wolskiego. Muzyka: S. Moniuszko. Warszawa 1860, akt III, sc. 1 (2 pierwsze strofy) oraz sc. 3 (pozostałe 5 strof).

⁴⁴ Zob. Ziembicki, *op. cit.*, s. 29.

⁴⁵ *Hrabina*, akt III, sc. 3.

⁴⁶ J. Krzyżanowski, „*Soból i panna*”. W: *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*. T. 3. Warszawa 1975, s. 83.

⁴⁷ J. Weyssenhoff, *Soból i panna. Cykl myśliwski*. Kraków 1978, s. 10.

W świetle przywołanych tu świadectw, ugruntowujących legendę o „myśliwskim” charakterze pieśni, zdziwienia już nie budzi nawet i taka jej interpretacja:

piosenka *Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój...* zdaje się rozbrzmiewać dalekim echem fanfary na rogach i nawoływaniem obławników⁴⁸.

Cokolwiek byśmy nie sądzili o tego rodzaju opiniach, to jednak nie możemy zignorować faktu, że przekonanie o „myśliwskości” *Pojedziemy na łów* ma długą — bo ponad półtorawiekową — i szacowną tradycję. Upoważnia ona, a nawet zobowiązuje, do postawienia pytania: co sprawia, że tekst nie mający w swej głębokiej strukturze nic wspólnego z myślistwem za taki powszechnie uchodzi?

Wydaje się, że przyczyna tkwi w charakterze symboliki ludowej, która umożliwia niejako dwutorowość w recypowaniu znaków językowych. Zjawisko to nader trafnie opisał Jerzy Bartmiński charakteryzując specyfikę symboliki erotyku ludowego:

Symbolika ludowa ma charakter szczególny. Obraz stając się wtórnym znakiem, znakiem na wyższym poziomie semantycznym, nie traci jednak charakteru niesymbolicznego, prostego rekwizytu, zachowuje jego autonomię. Sens symboliczny jest mu przydany niejako z zewnątrz i może nie zostać zaktualizowany, co wydaje się okolicznością bardzo znaczącą⁴⁹.

Innymi słowy: piosenka o zrywaniu jabłuszek — by pozostać przy cytowanym już tu przykładzie — niekoniecznie musi zostać odczytana jako erotyk, równie dobrze funkcjonować może w swych znaczeniach podstawowych i być śpiewana np. przez dzieci w przedszkolach.

Nie ma powodu ukrywać, że wyjaśnienie powyższe nie rozprasza do końca wielu poważnych wątpliwości. O absurdalności — z łowieckiego punktu widzenia — strofy z sobolem była już mowa; strofa o panie przesądza ostatecznie, że na poziomie znaczeń dosłownych, niesymbolicznych, tekst pieśni nie spełnia elementarnych wymogów spójności semantycznej. A mimo tego mógł z powodzeniem przez półtora wieku — i może dalej — uchodzić za najbardziej „myśliwską” z polskich pieśni myśliwskich. Pierwszy monografista polskich pieśni łowieckich, Witold Ziembicki, ów dylemat próbował wyjaśnić w sposób następujący:

Pierwsze strofy są czysto myśliwskie [!], mówią one — poza refrenem — o zającu, sarnie i sobolu. W dalszych występuje na widownię „panna” i pieśń deformuje się na tym [tj. myśliwskim] tle, stając się z myśliwskiej romantyczno-obyczajową. Wygląda to na późniejszy dodatek⁵⁰.

Konkluzja Ziembickiego jest klinicznym przykładem porażki badacza, który nie mogąc znaleźć uzasadnienia dla jakiegoś elementu tekstu

⁴⁸ J. Lasocka, *Myślistwo z psy*. „Łowiec Polski” 1967, nr 1, s. 6.

⁴⁹ Bartmiński, *op. cit.*, s. 20.

⁵⁰ Ziembicki, *op. cit.*, s. 103.

w regułach języka naturalnego, woli uznać, iż tekst jest semantycznie, gatunkowo czy stylowo niekoherentny, niż szukać dla tego elementu motywacji na poziomie semantycznym nadbudowanym na konwencjonalnym systemie znaków języka naturalnego. W omawianym tu przypadku — na poziomie znaczeń symbolicznych.

Wtedy jednak okazałoby się, iż obecność „panny” w tekście pieśni nie tylko nie deformuje jej stylowo-semantycznej spistości, ale owszem, jest dlań niezbywalnym gwarantem. I że to nie żaden „późniejszy dodatek”, ale struktura prymarna, generująca pozostałe składniki tekstu i stanowiąca filar całej paralelicznej konstrukcji. W „łańcuskowej” kompozycji *Pojedziemy na łów* widać to ze szczególną wyrazistością. Liczba „zwierzęcych” rekwizytów ulegać może zarówno redukcji, substytucji, jak i daleko idącemu rozszerzeniu⁵¹, „panna” natomiast pozostaje w zasadzie niewymienialna⁵². Wreszcie, że widoczna gołym okiem podzielność utworu na dwa szeregi obrazowe nie jest efektem mechanicznego zestawienia, lecz kompozycyjnym wyrazem paralelizmu, który leży u podstaw ludowej symboliki.

W *Pojedziemy na łów* szereg pierwszy, czyli obraz polowania na zwierzyńę, tworzą motywy przynależne do wspólnej im i nadrzędnej kategorii zwierzęcości. A więc ściganie chartami (wyjątkowo: ogarami) zająca, sarny, sobola, liszki, sokoła, borsuka, wilczka, konika, jelenia czy niedźwiedzia. Ten szereg ma zresztą charakter otwarty i może się w nim pojawić dosłownie każdy zwierz.

Obraz drugi, czyli zdobywanie dziewczyny, nie ma już tak jednorodnego charakteru, tworzy go bowiem zarówno kluczowy motyw ścigania chartami (ale także koniem!⁵³) „panny”, jak i mniej lub bardziej rozbudowany motyw podziału upolowanej zdobyczy.

Wniosek z tak prowadzonej analizy może być tylko jeden. W *Pojedziemy na łów* mamy do czynienia z alegorycznym przedstawieniem szukania żony, wyrażonym w ciągu symboli zdarzeniowych o proveniencji łowieckiej. Mają one głębokie zakotwiczenie w folklorze nie tylko polskim, ale także innych narodów słowiańskich, co znakomicie ukazał Karel Horálek analizujący słowiańskie pieśni o łowach na dziewczę-

⁵¹ W wariantcie cieszyńskim (*Bibliografia źródeł*, poz. B 28) obok zająca i sarny występuje jeszcze liszka, jelen, wilczek i niedźwiedź; w zapisie Kolberga zaś (*Bibliografia źródeł*, poz. B 14) po strofie otwierającej pojawia się tylko strofa z panną.

⁵² Odstępstwo od tej zasady zdarza się jedynie w zapisach niepełnych, mechanicznie skróconych. Zob. np. *Bibliografia źródeł*, poz. B 20.

⁵³ Zob. *Bibliografia źródeł*, poz. B 17. „Koń” w symbolicznym języku erotyki ludowej stanowi bowiem nieodłączny rekwizyt męskiej potencji (zob. Bartmiński, op. cit., s. 17). Zastąpienie „chartów” przez „konia” w obrazie ścigania „panny” tłumaczyć więc należy dążnością do uwyraźnienia biologicznej opozycyjności składników tego obrazu — oczywiście w ramach przyjętego kodu symbolicznego.

ta oraz Helena Kapeliuś w monografii *Kolędy o turze*⁵⁴. Nieczęsto jednak ów paralelizm jest tak jednoznaczny semantycznie i tak wprost wyrażony, jak w — zanotowanej przez Kolberga — śpiewce weselnej z Chełmszczyzny. Oto państwa młodych udających się na spoczynek cała drużyna weselna odprowadza ze śpiewem:

Łowczy swatowie, łowczy,
Złowiły zwierinu
Prokopowi pod pierynu⁵⁵.

Zjawiskiem na pewno powszechniejszym jest paralelizm mniej dosłowny, nierzadko o semantyce zatartej i trudnej do jednoznacznego wyjaśnienia, jak choćby w analizowanej tu pieśni, w której zarówno symbolika łowionych zwierząt, jak i znaczenie sekwencji z podziałem nie dają się do końca zadowalająco wyjaśnić.

Niezwykle popularny jest natomiast sam motyw wyjazdu z chartami na polowanie, wyjazdu z reguły uwieńczonego „napotkaniem trzech panienek na zielonej łące” i zakończonego przeżyciem erotycznej przygody⁵⁶. Wiedzie on jednak na obszary nazbyt już odległe od zasadniczej osnowy naszych wywodów.

Jeśli zatem przyjmiemy jako wiarygodną symboliczną wykładnię obrazów łowieckich w *Pojedziemy na łów*, to wówczas problemem podstawowym staje się pytanie o gatunkową przynależność utworu. Jego — udokumentowane zapisami — ponad półtorawiekowe funkcjonowanie w tradycji literackiej i folklorze wykształciło pewien zasób pojęć genologicznych, takich jak: pieśń, piosnka, piosenka, śpiewka, hymn czy duma. Na pierwszy rzut oka jednak już widać, że są to kategorie nader nieostre, przeniesione ponadto mechanicznie z obszaru literackiego na zjawiska folkloru. I choć rozstrzyganie skomplikowanych i wciąż spornych kwestii gatunkowej klasyfikacji tekstów folklorystycznych⁵⁷ nie mieści się w ramach tego szkicu i przekracza kompetencje jego autora, to przecież choćby tylko robocza kwalifikacja utworu jest i możliwa, i nieodzowna. Umożliwia ją bowiem zgromadzona dokumentacja, pochodząca głównie z polskiego obszaru językowego, ale poszerzona również o porównywalne zjawiska z folkloru innych narodów słowiańskich. Właśnie

⁵⁴ K. Horálek, *Ze studiów nad śląskimi pieśniami ludowymi*. Z czeskiego przełożył K. Heintsch. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3, s. 1—46. — Kapeliuś, *op. cit.*, s. 191—205.

⁵⁵ *Chełmskie. Obraz etnograficzny*. Skreślił O. Kolberg. T. 1. Kraków 1890, s. 209, nr 79. DW, t. 33.

⁵⁶ Zob. w samych tylko zapisach Kolberga: DW, t. 4, s. 31—32, nry 162—163; t. 2, s. 94, nr 130; t. 12, s. 151—152, nry 282—283; t. 16, s. 266—267, nry 449—451; t. 42, s. 46—47, nry 1437—1439; t. 27, s. 296, nr 292; t. 41, s. 80, nr 109, s. 463; t. 44, s. 325, nr 610; t. 48, s. 143, nr 82; t. 46, s. 163—164, nry 256—258.

⁵⁷ Zob. J. Ługowska, *Teoretyczne podstawy wyodrębniania gatunków opowieści ludowych*. „Literatura Ludowa” 1986, nr 1, s. 3—19.

słowiańskich, gdyż w przeciwieństwie do innych polskich pieśni o tematyce lub motywach łowieckich *Pojedziemy na łów* nie ma swych odpowiedników w folklorze zachodnioeuropejskim, łącznie z folklorem niemieckim — najbogatszym w tego typu twórczość i przez stulecia najsilniej oddziałującym na folklor polski⁵⁸. Ma je natomiast — i to wcale liczne — w folklorze innych narodów słowiańskich, ponieważ sama wywodzi się z bogatej rodziny kolęd słowiańskich.

W rodzinie tej kolędy posługujące się figurą polowania na jelenia, sokoła, kunę, dzika, tura reprezentują teksty „męskie”, tj. kierowane do chłopców, i kończą się albo wprost obrazem „upolowania” panny, albo obietnicą-przepowiednią, w której zwierzę zapewnia, że będzie służyło myśliwemu pomocą w cudownym zdobyciu żony. Choć równocześnie nie brak wśród nich kolęd mówiących o łowach na tura, jelenia czy inne „dziwne” zwierzę, śpiewanych gospodyniom i dziewczętom, gdzie celem polowania jest zdobycie rogów, mających służyć bohaterce i jej rodzinie do wieszania bogatego przyrodziewku⁵⁹.

Pojedziemy na łów przynależy zdecydowanie do kolęd „męskich” i — jak większość z nich — wyraża pośrednio, zwracane do młodzieńca, życzenie wesela⁶⁰. Jej strofy „myśliwskie”, tj. mówiące o ściganiu chartami zająca, sarny, soboła itd., odczytywać się więc dają w tym kontekście jako alegoryczny obraz poszukiwania żony; obraz — jak już wspomniano — otwarty i budowany z dowolnej liczby łowieckich elementów.

W folklorze polskim — w przeciwieństwie np. do ukraińskiego — kolędy oparte na motywach łowieckich są zjawiskiem stosunkowo rzadkim, a przy tym archaicznym, o czym przekonują podobieństwa tekstu zapisanego przez Zoriana Dołęgę Chodakowskiego do odmiennej treściowo, lecz pokrewnej stylistycznie kolędy na Nowe Lato z *Ludycji wieśnych* z roku 1543⁶¹. Tym więc większego znaczenia nabierają te polskie zapisy folklorystyczne *Pojedziemy na łów*, w których tekst ów funkcjonuje jako składnik repertuaru pieśniowego związanego z obrzędem kolędowania i zaślubin.

⁵⁸ Oddziaływanie niemieckiej kultury łowieckiej na polską nie ogranicza się bynajmniej do wąskiego obszaru pieśni łowieckich. Widoczne jest w słownictwie łowieckim (i to zarówno tym najdawniejszym, jak i współczesnym), w przysłowkach, obyczajowości, literaturze i — przede wszystkim — muzyce. J. S. Bystroń (*Przysłowia polskie*. Kraków 1933, s. 94) wpływ ten kwitował zgrzytliwym komentarzem, iż „dużo niemczyzny tkwi w polskich zwyczajach myśliwskich”.

⁵⁹ Kapełuś, *op. cit.*, s. 198.

⁶⁰ Zwrócił już na to uwagę P. Caraman w książce *Obrzęd kolędowania u Słowian i Rumunów* (Kraków 1933, s. 223. Podaję za: Kapełuś, *op. cit.*, s. 198).

⁶¹ Zob. Kapełuś, *op. cit.*, s. 197. — Krzyżanowski, *O kolędach noworocznych*, s. 12—15. Tekst Zoriana według autografu zachowanego w Muzeum Czartoryskich przytacza Kapełuś (*op. cit.*, s. 196).

Tak więc w etnograficzno-folklorystycznej monografii dawnego powiatu ropczyckiego w Galicji czytamy m.in.:

W dzień św. Jana Ewangelisty po Bożym Narodzeniu [tj. 27 XII] śpiewają znowu dziewczęta chłopcom pod oknami ich domów następujące kolędy:

8

Pojedziewa na uów, na uów, na uowy,
pod ten gaik zielony, mój Stasiénku mój!
Puscej charty ze smycą,
niech zająca uchwycą, mój Stasiénku mój!

Powtarza się: niech sobola, sarnę i dziewczynę uchwycą⁶².

W opisie zaś obrzędu weselnego z okolic Krościenka i Szczawnicy zanotował Oskar Kolberg nader interesujący obyczaj:

późno wieczorem lub w nocy wszyscy wraz z młodą idą do młoduchy na obigrawkę. Nie puszczają ich zrazu do chaty. Wtedy pode drzwiami na czatach bawią się grą, tańcem i śpiewem, bo przybyli z muzykantem, świeczkami, pochodniami, latarkami itd. [...] Śpiewają nadto na obigrawce pode drzwiami młoduchy (družbowie i družki):

Pojedziemy na łów, na łów,
towarzysu mój!
Na łów, na łów, na łowy
pod gaicek zielony,
towarzysu mój!⁶³

W relacji pierwszej na uwagę zasługuje sytuacja wykonania: „śpiewają dziewczęta chłopcom pod oknami”, typowa dla tzw. kolęd przedokiennych, mimo że *Pojedziemy na łów* treści właściwych tej odmianie kolęd nie zawiera⁶⁴. W drugiej uderzająca jest zamiana ról — adresem pieśni nie jest bowiem przyszły małżonek, lecz panna młoda. I w jednym, i w drugim przypadku mamy więc niejako do czynienia z zatarciem się w świadomości wykonawców alegorycznego sensu tekstu. W folklorze w ogóle, a w pieśniach obrzędowych w szczególności, jest to zjawisko często spotykane. Świadczy o tym fakt, że zarówno w repertuarze pieśni kolędowych, jak i weselnych znajdujemy — jak pisze Krzyżanowski — „mnóstwo pieśni innego pochodzenia, powszechnych czy popularnych, uludowionych i ludowych”⁶⁵.

⁶² *Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicji*. Opisał S. Udziela. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 14 (1890), cz. III, s. 45, p. 8: *Zwyczaj i obrzędy świąteczne*. 1: *Święta Bożego Narodzenia*.

⁶³ O. Kolberg, *Góry i Podgórze*. Cz. 1. Poznań 1968, s. 126—130. DW, t. 44. W zapisie (skrótowym) Kolberga pieśń liczy 7 strof i obejmuje łowy na zająca, sokoła i pannę.

⁶⁴ Na temat kolędy przedokiennej zob. J. Krzyżanowski, *O kolędach noworocznych*, s. 13, 19.

⁶⁵ Krzyżanowski, *O kolędach noworocznych*, s. 19.

Nie mniej wymowna jest tu także lokalizacja obu obrzędowych zapisów *Pojedziemy na łów*. I wariant kolędniczy, i weselny zapisane zostały w Galicji, a więc na obszarze interetnicznym, kontaktującym bezpośrednio z nader bogatym w tradycję kolędniczą — w tym i w kolędy oparte na motywach polowania — folklorem ukraińskim.

Wskazując na związki *Pojedziemy na łów* ze słowiańską tradycją kolędniczą nie wystarczy jednak ograniczyć się wyłącznie do stosunkowo wyrazistej sekwencji łowieckiej, czy, inaczej mówiąc, paralelizmu: polowanie na zwierzynę — zdobywanie dziewczyny. Równie bowiem intrygująca z tego punktu widzenia, choć daleko mniej oczywista, jest sekwencja mówiąca o podziale upolowanej zwierzyny. Jak wiemy, pojawia się ona w cytowanej tu (s. 212) pieśni serbskiej, a także słowackiej (s. 211—212) i czeskiej (s. 214—215), w obu wersja morawskich (s. 212—214), ale również i w odmiennej treściowo, choć pokrewnej strukturalnie, kolędzie ukraińskiej, zapisanej przez Jana Wahyłowycza:

*Kunu w derewi, diwku w teremi,
Otse wam, bratia, kuna w derewi,
A mini, bratia, diwka w teremi*⁶⁶.

Z tekstów polskich poza klasyczną wersją Wacława z Oleska na uwagę zasługują sekwencje:

a) w wariantcie śląskim:

Będziemy się dzielić,
Myśliwiczku mój!
Tobie jeleń i sarna,
Mi zajączek i panna,
Myśliwiczku mój!⁶⁷

b) w wariantcie małopolskim:

A teraz się dzielmy, towarzyszu mój.
Tobie zając i sarna,
a mnie sobol i panna,
towarzyszu mój.

A kiedy ci krzywda, towarzyszu mój.
Tobie siodło, a mnie koń,
pójdźże sobie, pannę goń,
towarzyszu mój⁶⁸.

⁶⁶ W. Hnatiuk, *Koladky i szchedriwky*. T. 2. „Etnograficzny zbirnyk” t. 35 (Lwów 1914), s. 28. Cyt. za: Kapełus, *op. cit.*, s. 198. Na podobieństwo zakończenia kolędy ukraińskiej i *Pojedziemy na łów* wskazała Kapełus w przypisie 18.

⁶⁷ *Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku, z muzyką*. Zebrał i wydał J. Roger. Wrocław 1863, s. 39, nr 70.

⁶⁸ *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Przedstawił O. Kolberg. Seria VI. Krakowskie. Cz. 2. Kraków 1877, s. 210—211, nr 404. DW, t. 6.

c) w wariancie mazowieckim:

A dzielimy się, bracie	A jeśli ci krzywda,
towarzyszu mój!	towarzyszu mój!
Tobie zając i sarna,	Bierz do sarny borsuka,
A mnie soból i panna,	moja panna i mój koń,
towarzyszu mój!	ja pojedę, ty mnie goń,
	towarzyszu mój! ⁶⁹

d) w wariancie mazurskim:

Moja sarna, mój ten koń,
Kiedy zechces, panne goń,
Towarzyszu mój, towarzyszu mój⁷⁰.

W pieśni serbskiej i kolędzie ukraińskiej podział dokonuje się między „braćmi”, w wariantach morawskich i polskich oraz słowackim — między „towarzyszami” (wyjątkowo: „braćmi towarzyszami”), w wariancie śląskim — między „myśliwiczkami”. Jedynie w pieśni serbskiej jest mowa o starszym i młodszym bracie, co pozwala wiarygodnie domniemywać, iż chodzić tu może o synów tych samych rodziców. Ale i to nie jest pewne, gdyż w pieśniach ludowych „braćmi” są także męscy krewni w liniach bocznych.

W pozostałych przypadkach nic konkretnego o rzeczywistym stopniu pokrewieństwa uczestników podziału powiedzieć się nie da; więcej, słowacko-morawsko-polski „towarzysz” raczej takie pokrewieństwo wyklucza. Jego bowiem znaczenie w polszczyźnie najbliższe jest dawnej definicji Mączyńskiego: „Towarzysz, który jednego stanu i urzędu jest, *collega*”⁷¹, ono zaś odsyła raczej do tradycji szlachecko-rycerskiej. Podobnie zresztą jak i kolejne rekwizyty, występujące w tej sekwencji: „siodło”, „koń”, „miecz”, „szabla”. Nic tedy dziwnego, że — przekonany o XVII-wiecznej metryce tekstu — Waław Andrzejowski umieścił *Pojedziemy na łów* wśród pieśni rycerskich.

⁶⁹ O. Kolberg, *Mazowsze*. T. 4: *Mazowsze Stare. Mazury. Kurpie*. Kraków 1888, s. 341, nr 385. DW, t. 27.

⁷⁰ W. Kętrzyński, *O Mazurach*. Opracował i wydał J. Jasiński. Olsztyn 1968, s. 62, nr 10. (Pierwodruk: Poznań 1872). Zob. też O. Kolberg, *Mazury pruskie*. Poznań 1966, s. 445, nr 465. DW, t. 40. — *Kalendarz dla Mazurów na rok 1928*. Olsztyn [1927], s. 112.

⁷¹ Cyt. za: B. Linde, *Słownik języka polskiego*. Wyd. 3. T. 5. Warszawa 1951, s. 690. Z myśliwskim znaczeniem wyrazu „towarzysz” (‘współuczestnik polowania, członek drużyny myśliwskiej’) spotykamy się już w polszczyźnie XVII-wiecznej. Zob. np. W. Potocki, *Ogród fraszek*. Wydał A. Brückner. T. 2. Lwów 1907, s. 208:

Dwu strzelców idąc przez bór ujrzą kota w wiszu,
Chce ten strzelić, a drugi: „postój, towarzyszu.
Wprzodem go ja obaczy!”.

Jednak dopiero w XIX w. znaczenie to utrwaliło się na stałe w słownictwie łowieckim, m.in. za sprawą wielkiej popularności *Pojedziemy na łów* jako pieśni myśliwskiej.

Jak wytłumaczyć tę przynależną stanowi szlacheckiemu serię rekwi-
zytów w pieśni kolędniczej? Zadanie proste nie jest, jednakże pewnym
ułatwieniem może być ponowne odwołanie się do wersji zapisanej przez
Zoriana, której kolędowy charakter nie podlega najmniejszej wątpliwo-
ści. Otóż w kolędzie tej złote różki „zwierza tura” powbijane mają być
w „komnateczce” i służyć do wieszania „rysi”, „soboli”, „przepysnych
strojów”, „nahajeczki” oraz „szabeleczy”. Słowem: tekstowym adresa-
tem kolędy Zorianowej nie są mieszkańcy włościńskiej chałupy, lecz
pańskiego dworu. Takiegoż adresata wydaje się mieć również *Pojedziemy
na łów*.

Jest to jednak odpowiedź zaledwie połowiczna. W dalszym ciągu bo-
wiem nie wiadomo, kim jest współtowarzysz pieśniowego łowcy, tak nie-
sprawiedliwie i bezceremonialnie potraktowany przy podziale⁷². Przyj-
mując jednak za wiarygodne założenie, iż pieśń wyraża — kierowane
do młodzieńca szlacheckiego stanu — życzenie wesela, dopuścić rów-
nież możemy hipotezę, że owym „towarzyszem” jest umowny konku-
rent do ręki przyszłej panny młodej. (Proszę zauważyć, że z wyjątkiem
kolędy ukraińskiej, gdzie występują liczbowo nieokreśleni „bracia”, we
wszystkich pozostałych tekstach jest tylko dwóch łowców — uczestni-
ków podziału).

Nie ukrywam, że jestem intuicyjnie przekonany o zasadności tej
hipotezy, gdyż umożliwia ona zinterpretowanie tekstu *Pojedziemy na łów*
jako struktury kompozycyjnie integralnej i semantycznie spójnej. Wię-
cej, przy takiej wykładni symboliki ról i relacji osobowych w pieśni
sekwencja traktująca o nierównym podziale jawi się — w symbolicz-
nym porządku zdarzeń — jako ogniwo niezbędne i dopełniające fabu-
larną osnowę utworu. Odczytać się bowiem daje jako — mniej lub bar-
dziej rozbudowany — obraz odprawy rywala do ręki dziewczyny. W tym
zaś kontekście etycznej neutralizacji podlega również „zbójceki” wy-
dźwięk całej sekwencji, gdyż w niepisanym kodeksie etycznym folkloru,
tak jak i w naturze, nie ma litości dla pokonanego we współzawod-
nictwie miłosnym rywala.

Już tylko dla uzupełnienia rozważań o funkcjonowaniu *Pojedziemy
na łów* w folklorze zasygnalizować wypadnie jeszcze jedno dość intere-
sujące zjawisko. Otóż, jak już pisałem, pieśń zachowała w obiegu fol-
klorystycznym stosunkowo dużą stabilność, zaznaczającą się w zniko-
nym zróżnicowaniu wariantów i znacznej liczbie zapisów identycznych.
Prawie w ogóle też — z jednym wyjątkiem — nie obserwujemy łącze-
nia się poszczególnych strof czy dystychów z innymi pieśniami, procesu
tak przecież w tym obiegu powszechnego. Wyjątkiem tym jest pocho-
dzący ze strofy 4 dystych: „Puszczaj charty ze smyczą, / Niechaj panne

⁷² Weyssenhoff w *Sobolu i pannie* (s. 10) strofę o podziale („A teraz się
dzielmy, dzielmy”) nazwał „zwrotką zbójceką”.

uchwyca", który pojawia się w kilku innych pieśniach o wybitnie erotycznym charakterze, jednakże osnutych na typowym schemacie fabularnym — spotkania dziewczyny w drodze na łowy⁷³. I choć to przykład odosobniony, dobitnie przecież potwierdza fenomen ogólniejszej natury, a mianowicie podatność realiów łowieckich na procesy symbolizacyjne, na odbiór w ludowym języku miłosnych symboli.

Prezentacja kariery *Pojedziemy na łów* w obiegu wysokoartystycznym (jako pieśni myśliwskiej) oraz w folklorze (jako „męskiej” kołody) nie wyczerpuje bynajmniej rzeczywistego zasięgu społecznego oddziaływania tej pieśni. Jej wielka popularność oraz łatwa do zapamiętania melodia sprawiły, że z czasem stała się ona źródłem dla licznych parafraz słownych i muzycznych. Przeróbki te, funkcjonujące nawet w obiegach tak od siebie odległych, jak folklor uczniowski i folklor robotniczy, czynią ze zjawiska folklorystyczno-literackiego fenomen kultury popularnej w pełnym tego słowa znaczeniu.

A oto — tytułem egzemplifikacji — dwa najbardziej wyraziste przykłady tego procesu. Pierwszy przytacza w swej rozprawie z 1933 r. Witold Ziembicki, cytując słowa znanego przed wojną muzykologa — p. Zofii Horoszkiewiczówny:

Pierwszą wersję [melodii *Pojedziemy na łów*] pamiętam z dzieciennych lat, bo śpiewaliśmy ją z innymi słowami:

Idą dzieci do szkół, do szkół,
O tatulu mój!
I ja także do szkoły
Pójdę z dziećmi wesoły,
O tatulu mój!

W szkole będę czytać, pisać,
O tatulu mój!
Nauczę się rachować,
Pana Boga miłować,
O tatulu mój!

Słów tych nauczyła nas ks. Leonowa Sapieżyna. Są one, jak mi się zdaje, chociaż pewna tego nie jestem, pióra ks. Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, autorki *Pielgrzyna z Dobromiła* dla dzieci. Podkładała ona słowa do różnych pieśni ludowych, jak np. *Pije Kuba do Jakuba*, zmieniając treść⁷⁴.

⁷³ Zob. np. O Kolberg: *Mazowsze*, t. 4, s. 300, nr 299. DW, t. 27; *Kaliskie i Sieradzkie*, s. 133—134, nr 215; s. 145, nr 232. DW, t. 46. O wielkiej żywotności tego motywu w symbolicznym kodzie erotyku ludowego świadczy fakt, iż pojawia się nawet w zapisach współczesnych. Oto początek pieśni kolędniczej z Rzeszowskiego (cyt. według: Kotuła, *op. cit.*, s. 368—369, nr 268):

Przyjechał Jasieńko pod gaj, pod zielony,
Nadybał tam panienkę, myślał, że sarenkę.
Ona stała zapłakana w lesie na granicy.
Puścił na nią, puścił, swe charty ze smyczy.

⁷⁴ Ziembicki, *op. cit.*, s. 103.

Drugi — Helena Kapeluś w słownikowym opracowaniu hasła *Pieśń robotnicza rewolucyjna polska*:

W tym zespole [tj. zespole pieśni robotniczych] specjalnie liczne są przeróżne parafrazy rzeczy powszechnie znanych, jak choćby A. Niemojewskiego *Piosnka żandarmaska*, oparta na tekście i melodii popularnej pieśni myśliwskiej:

Pojedziemy na łów, na łów,	Ty do bramy zadzwoń, zadzwoń,
Towarzyszu mój!	Towarzyszu mój!
Pocichutku w noc wpadniemy	Pomów z stróżem, światło zdmuchnij,
I rewizję urządzimy	Ty od frontu, ja od kuchni,
Towarzyszu mój!	Towarzyszu mój! ⁷⁵

Ogniwo w tym łańcuchu ostatnie, choć społecznie najdonioślejsze, stanowią współczesne środki przekazu elektronicznego. 17 października 1984 w II programie telewizji polskiej jedną z audycji z cyklu *Śpiewnik domowy* w całości poświęcono nauce śpiewania *Pojedziemy na łów*. Zdarzenie to z całą pewnością uznać można nie tylko za swoistą nobilitację pieśni, ale — nade wszystko — za podniesienie (?) jej do rangi fenomenu kultury masowej.

Zmierzając do autooceny dotychczasowych wywodów wypadnie uznać samokrytycznie, iż nie zawsze wiodą one do konkluzji rozstrzygających i wiarygodnie zweryfikowanych naukowo. Wciąż jeszcze wiele kwestii pozostaje otwartych lub rozwiązanych tylko hipotetycznie. Należą do nich kluczowe problemy genezy pieśni, jej dawności oraz powiązań z europejską tradycją literacką i folklorystyczną. Zagadnieniem zgoła nie tkniętym, bo przekraczającym kompetencje piszącego te słowa, pozostała problematyka muzykologiczna. Niezależnie jednak od tych ewidentnych niedociągnięć i braków sporo z zawartych w tej pracy konstatacji, hipotez i domysłów spełni może rolę inspirującą dalsze, bardziej gruntowne dociekania.

Bibliografia źródeł zapisów „Pojedziemy na łów”

A. ZAPISY NIEPOLSKIE

I. Słowackie

1. *Lovy*. W: *Pisně světské lidu slovenského v Uhrách*. Sebrane a vydané od P. J. Šafaříka, J. Blahoslava a jinych. T. 2. Pest 1827, s. 121—123, nr 95.

2. *Lovy*. W: *Národní spievanky, čili písně slovanů v Uhrách. Jak pospolitého lidu tak i vyšších stanů*. Sebrane od mnohých, v pořádek uvedené, vysvětlenými opatřené a vydane od J. Kollara. Cz. 1. Vydání hojně rozmnožené i perve dva tištěné v sobě obsahující. V Budíně, 1831, s. 344—345. Przedruk poz. A 1.

⁷⁵ W: *Słownik folkloru polskiego*. Warszawa 1961, s. 313. (Pierwodruk w: A. Niemojewski, *Pokrzywy*. Kraków 1907, s. 46—48.

3. *Lovy*. W: K. W. Wójcicki, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu. Z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich*. T. 1. Warszawa 1836, s. 329—331.

4. *Lovy*. W: *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Zebrał Z. Pauli. Lwów 1838, s. 171—173. Przedruk poz. A 1.

5. Inc. „*Pojdeme my na lovy*”. W: W. Ziembicki, *Myślistwo a muzyka*. Lwów 1936, s. 104. Odbitka z „*Łowca*” 1935—1936. Przedruk poz. A 1 — za B 4.

6. Inc. „*Pojdeme my na lovy*”. W: *Slovenské ľudové balady*. Balady z zbierał a štúdiu napisał J. Horák. Bratislava 1956, s. 115—116, nr 9. Przedruk poz. A 1.

II. Morawskie

7. Inc. „*Pojedžemy na hůn*”: W: *Moravské národní písně. S nápěvy do textu vřadenými*. Sebrał a vydal F. Sušil. Wyd. 2. V Brně, 1860, s. 622—623.

8. Inc. „*Běží zajíc po poli*”. Jw., s. 623—624. Wariant słowny i muzyczny poz. A 7.

III. Czeskie

9. Inc. „*Pojedeme na lov, na lov*”. W: *Prostonárodní české písně a říkadla*. Sebrał a vydal K. J. Erben. Praha 1937, s. 324, nr 84 (Pierwodruk: 1864).

B. ZAPISY POLSKIE

1. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. Zebrał Wacław z Oleska [W. M. Zaleski]. Instrumentacja muzyczna K. Lipińskiego. Lwów 1833, s. 64—65.

2. *Łowy*. W: Wójcicki, *op. cit.*, t. 1, s. 144—147. Przedruk poz. B 1. Tu również, s. 329—331, przedruk poz. A 1.

3. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: *Kurpie*. „Przyjaciół Ludu” (Leszno) 1836, nr 20, s. 153—154. Przedruk poz. B 2.

4. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Zebrał Z. Pauli. Lwów 1838, s. 170—171. W dziale IV: *Myśliwskie* [nr] 3. Tu również, s. 171—173, przedruk poz. A 1.

5. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: K. W. Wójcicki, *Zwierzęta w Polsce. Soból*. „Przyjaciół Ludu” 1841, nr 50, s. 397—398.

6. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: *Pieśni ludu polskiego*. Zebrał i rozwinął O. Kolberg. Poznań 1842, s. 79, nr 87.

7. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: *Hrabina. Opera w trzech aktach*. Słowa W. Wolskiego. Muzyka: S. Moniuszko. Warszawa 1860. Akt III, sc. 1 i 3.

8. Inc. „*Pojedziemy na gon*”. W: *Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku*. Zebrał i wydał J. Roger. Wrocław 1863, s. 39, nr 70.

9. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: *Lud. Pieśni, podania, baśnie, zwyczaje i przesydy ludu z Mazowsza Czerskiego wraz z tańcami i melodiami*. Zebrał K. Kozłowski. Warszawa 1867. *Materiały do etnografii słowiańskiej. Pieśni myśliwskie*. XII, s. 143—144 (Zalesie, Grobice, Chynów, Chynowska Wola).

10. Inc. „*Pojedziem nã łowy, towarzyszu mój*”. W: W. Kętrzyński, *O Mazurach*. „Tygodnik Wielkopolski” 1872, nr 7—11. Odbitka: Poznań 1872. Przedruk: Opracował i wydał J. Jasiński. Olsztyn 1968, s. 62, nr 10.

11. Inc. „*Pojedziemy na łów*”. W: *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Przedstawił O. Kolberg. Seria 6. *Krakowskie*. Cz. 2. Kraków 1873, s. 210—211, nr 404. W dziale: *Myślistwo*. (Ze zbioru po ks. M[ioduszewskim?]). *Dzieła wszystkie* (dalej skrót: DW), t. 6.

12. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: jw., seria 12. *W. Ks. Poznańskie*. Cz. 4. Kraków 1879, s. 266, nr 512. W dziale XII: *Wojsko. Łowy* (od Czempina, Buku). DW, t. 12. Odsyłacz do tekstu w poz. B 11.
13. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: jw., seria 20. *Radomskie*. Cz. 2. Kraków 1888, s. 70, nr 144. DW, t. 21.
14. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Mazowsze. Obraz etnograficzny*. Skreślił O. Kolberg. T. 2. *Mazowsze polne*. Cz. 2. Kraków 1886, z. 129, nr 289 (od Rawy <Boguszyce>). DW, t. 25. Odsyłacz do poz. B 12.
15. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: jw., s. 129, nr 290 (od Warszawy <Wolica, Kabaty>). Odsyłacz do tekstu w poz. B 9.
16. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Mazowsze*. T. 3: *Mazowsze leśne*. Kraków 1887, s. 295, nr 423 (Kałużyn). DW, t. 26.
17. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: jw., t. 4: *Mazowsze stare: Mazury. Kurpie*. Kraków 1888, s. 341, nr 385 (od Prasnysza). DW, t. 27. Odsyłacz do poz. B 16.
18. Inc. „Pojedziemy na łowy”. W: O. Kolberg, *Mazury pruskie*. Wrocław—Poznań 1966, s. 445, nr 465. DW, t. 40. Przedruk poz. B 10.
19. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: O. Kolberg, *Mazowsze*. Cz. 6. Wrocław—Poznań 1969, s. 502—503, nr 1165 (Maciejowice). DW, t. 41.
20. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: jw., s. 503, nr 1166 (Miłosna, Karczew).
21. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: jw., s. 504, nr 1167 (od Łukowa).
22. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: jw., cz. 7 (1970) s. 86—87, nr 1528 (Kurpie). DW, t. 42. Przedruk poz. B 3.
23. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: O. Kolberg, *Góry i Podgórze*. Cz. 1. Wrocław—Poznań 1968, s. 129—130, nr 89 (od Krościenka, Szczawnica). DW, t. 44.
24. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: O. Kolberg, *Kaliskie i Sieradzkie*. Wrocław—Poznań 1967, s. 291, nr 473. DW, t. 46.
25. Inc. „Jedziem na łów”. W: O. Kolberg, *Tarnowskie — Rzeszowskie*. Wrocław—Poznań 1967, s. 241, nr 216 (Łańcut). DW, t. 48. Odsyłacz do poz. B 1. Zob. też poz. B 42.
26. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: Z. Gloger, *Starodawne dumy i pieśni*. Warszawa 1877, s. 144—146, nr 108. Odsyłacz do zapisu muzycznego w poz. B 1 i B 2.
27. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Zwyczaj i pieśni ludu wielkopolskiego*. Z rękopisu pozostałego po śp. Józefie Lipińskim [opracował i wydał O. Kolberg]. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 8 (1884), s. 98, nr 163 (od Gniezna).
28. Inc. „Pojademy na gon”. W: *Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna*. Zebrał A. Cinciała. Kraków 1885, s. 57, nr 168 (odbitka z t. 6 „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”).
29. *Stara pieśń myśliwska*. W: *Lutnia polska. Zbiór pieśni i piosenek obyczajowych i okolicznościowych, miłosnych, artii i dumek, piosenek wiejskich: mazurów, krakowiaków, kujawiaków, obertasów, piosenek dla rzemieślników weselnych i różnej innej treści*. Z melodiami. Opracował L. Noel [L. Kociałkowski]. T. 1. Poznań 1885, s. 85—87, nr 44.
30. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Śpiewnik polski*. T. 3. Lwów 1886, s. 3—5.
31. Inc. „Pojedziemia na łów”. W: *Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicji*. Opisał S. Udziela. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 14, cz. 3 (1890), s. 45, nr 8.
32. *Piosnka myśliwska*. W: *Najnowszy wybór śpiewek i krakowiaków ludowych*. Cz. 1. Warszawa 1891, s. 51—53.
33. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Pieśni ludu*. Zebrał Z. Gloger. Muzykę opracował Z. Noskowski. III: *Dumy i dumki*. Kraków 1892, s. 156, nr 20.

34. *Piosnka myśliwska*. W: *Piosnki nasze*. Zebrane i ułożone przez J. Cybulskiego, art[ystę] dram[atycznego]. Wydanie najnowsze. Warszawa 1893, s. 91—92.
35. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Skarbiec strzechy naszej*. Zebrał G. [Z. Gloger]. Muzykę harmonizował M. [P. Maszyński?]. Kraków 1894, s. 243—244, nr 32. W dziale: *Myśliwskie*.
36. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Pieśni dawne*. Zebrał Z. G[loger]. Warszawa 1905, s. 14, nr 16.
37. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Nowy śpiewniczek 766 pieśni światowych*. Mikołów—Częstochowa. b.r. [około r. 1905], s. 395—396, nr 501.
38. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Śpiewnik polski*. Zebrał J. Galus. Bytom 1905, s. 115—117, nr 86.
39. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: M. Federowski, *Lud białoruski. Materiały do etnografii stowiańskiej zgromadzone w latach 1877—1905*. T. 6: *Pieśni*. Warszawa 1960, s. 281, nr 3418 (od Różanki i Zołudka).
40. Jw., s. 480, nr 3828 (od Zelwy, od Krynek).
41. Jw., s. 480, nr 3829 (od Różanki).
42. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Pieśni sokole*. Warszawa 1907. „Biblioteczka Narodowa” nr 20.
43. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Pieśniarz polski. Zbiór melodii swojskich, arii, dumek, krakowiaków, mazurów, kujawiaków, obertasów itd., itd.* T. 1. Mikołów 1909, s. 220.
44. Inc. „Jedziem na łów”. W: *Tarnów — Rzeszów. Materiały etnograficzne*. Zebrał O. Kolberg. Uporządkował i wydał S. Udziela. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” t. 11 (1910), s. 220, nr 70 (Łańcut). Zob. poz. B 25.
45. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: J. Weyssenhoff, *Soból i panna*. Warszawa 1911, s. 10.
46. *Stara pieśń myśliwska*. W: *Echo polskie. Największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych, pieśni patriotycznych, narodowych i historycznych, piosnek żartobliwych i towarzyskich, polonezów, marszów, mazurów, krakowiaków, kujawiaków, kołomyjek, obertasów, piosnek miłosnych, aryj, dumek, szumek, piosnek weselnych i różnej innej treści, z melodiami*. Opracował S. Surzyński. T. 4. Tarnów [1912], s. 152—154, nr 80. Dwa warianty melodii.
47. *Piosnka myśliwska. Z opery „Hrabina”*. W: F. Nowowiejski, *Nowy śpiewnik polski na chór mieszany (60 pieśni)*. Poznań 1924, s. 107—110, op. 40. (Postanowieniem sekcji szkolnictwa średniego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 16 IX 1920 r. przyjęty i polecony do używania w szkołach średnich).
48. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: J. S. Bystron, *Pieśni ludu polskiego*. Kraków 1924, s. 71. „Biblioteczka Geograficzna »Orbis«”. Seria III, t. 3.
49. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: H. Kopia, M. Sołtys, *Panie Kochanku*. Warszawa 1924.
50. *Śpiewka strzelców*. W: Z. Skowroński, *Zbiór pieśni polskich. Marsze, polonezy, mazury, mazurki, dumki oraz inne pieśni patriotyczne, historyczne i narodowe z czasów dawniejszych i obecnych*. Zebrał dla użytku młodzieży, stowarzyszeń i narodowców profesor Z. Skowroński. Biała Małopolska, b.r. [około 1925], s. 10, nr 10. Autorstwo tekstu przypisane W. Wolskiemu.
51. *Piosenka myśliwych*. W: *Kalendarz dla Mazurów na rok 1928, który jest rokiem przestępnym, zawierającym w sobie 366 dni. Podług potuźnika królewieckiego jest astronomiczny i kościelny kalendarz ułożony*. Olsztyn [1927], s. 112. Zob. poz. B 10, B 18.
52. „Pojedziemy na łów”. W: J. S. Bystron, *Przysłowia polskie*. Kraków 1933, s. 229.

53. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: W. Ziembicki, *Myślistwo a muzyka*. Lwów 1936. Odbitka z „Łowca” 1935—1936, s. 99—101. Melodia w opracowaniu K. J. Lipińskiego. Zob. poz. B 1.

54. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: *Wojenna pieśń polska*. T. 1: *Pieśni rycerskie, żołnierskie i ludowo-żołnierskie z okresu Rzeczypospolitej dawnej (Wiek XII—XVII)*. Zebrał i ułożył Z. Andrzejowski, major dypl[omowany]. Warszawa 1939, s. 175—178, nr 58. Zob. poz. B 4.

55. Inc. „Pojedziemy na łów”. W: „Łowiec Polski” 1977, nr 2, s. 16. Zob. poz. B 40.

56. Inc. „Pojedziemy na łów”. Emisja w audycji słowno-muzycznej pt. *Spiewnik domowy*, 17 X 1984, godz. 19⁰⁰, program II TVP.